

## Esencja sztuki przetrwania - podstawowe wiadomości

---

Survival to umiejętność przetrwania nawet w pojedynkę dobrowolnie lub też z konieczności wśród dzikiej natury.

Survival to umiejętność przetrwania nawet w pojedynkę dobrowolnie lub też z konieczności wśród dzikiej natury. W obydwu przypadkach potrzebna jest znajomość technik survivalu. Jednak gdy nagle znajdziemy się w sytuacji sam na sam z przyrodą, decydującym czynnikiem jest wola przetrwania oraz zachowanie spokoju i nie wpadanie w panikę, paniczny strach bowiem przeważnie prowadzi do tragedii. Człowiek w panice najczęściej podejmuje działania najgorsze w istniejącej sytuacji. Taką decyzją jest na przykład marsz na przełaj w kierunku światła wioski gdy znajdziemy się nocą w nieznanym terenie. W górach grozi to niemal pewną śmiercią. Powinniśmy także wiedzieć, iż często ludzie ogarnięci panicznym strachem nie podejmują żadnych działań i spokojnie czekają, na śmierć, która wtedy przychodzi szybko. Żołnierze winni pamiętać, że tłumienie paniki we wszystkich armiach świata traktowane jest jako obrona przed atakiem groźniejszym niż atak wroga i dlatego przełożeni mogą, w stosunku do panikarzy zastosować wszelkie środki, z użyciem broni włącznie.

Starożytni Rzymianie mieli mądre przysłowie: "Cokolwiek czynisz, czyń rozważnie i patrz końca". Rozważnie to znaczy planowo. Jeżeli słowo PLAN napiszemy pionowo, to łatwiej zapamiętamy co mamy robić i w jakiej kolejności:

P - jak - Protekcja czyli obrona;

L - jak - Lokacja czyli wybór miejsca i metod wzywania pomocy;

A - jak - Akwizycja czyli zaopatrzenie w wodę, pożywienie oraz działania medyczne;

N - jak - Nawigacja czyli orientowanie się w terenie dla znalezienia właściwej drogi.

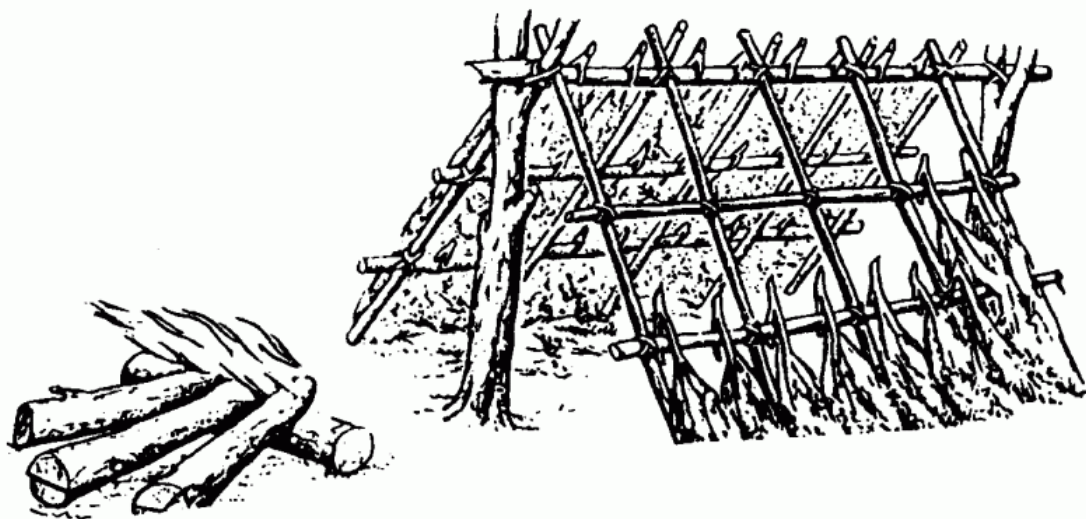
Protekcja czyli obrona to, po pierwsze, wyjście spod wpływu bezpośredniego zagrożenia (oddalenie się od samolotu, który może się zapalić, zejście z wierzchołka góry, gdy nadciąga burza), a następnie schronienie zabezpieczające przed niekorzystnymi czynnikami atmosferycznymi (deszcz, śnieg, wiatr, a w tropikach słońce), najczęściej musimy je sobie sami zbudować, oraz ognisko. Miejsce na budowę schronienia winno być położone w pobliżu wody (ale nie nad samą wodą), zapewniać dostateczną ilość budulca, materiału opałowego, umożliwiać bezpieczne rozpalenie ogniska. W pobliżu winna znajdować się otwarta przestrzeń, skąd możemy wzywać pomocy. Należy zawsze sprawdzić, czy na wybrane przez nas miejsce nie przewróci się martwe drzewo, nie spadnie nam na głowę sucha gałąź i czy nie ma w pobliżu gniazda szerszeni lub dzikich pszczoł. Nie wolno zapomnieć także o zagrożeniu powodzi czy lawin w górach.

W przypadku katastrofy samolotu nie należy się zbytnio oddalać od miejsca katastrofy, ponieważ po pierwsze dzisiaj każdy taki wypadek jest rejestrowany przez system sztucznych satelitów Ziemi, a po drugie z powietrza o wiele łatwiej zauważyć rozbity samolot niż człowieka.

Latem można ograniczyć się do prostego szałasu jednoszpadowego. Dwa półtorametrowe paliki grubości ręki z widełkami na jednym końcu wbijamy w ziemię w odległości 2 do 2,5 m od siebie (rolę taką może lepiej spełniać rosnące drzewo). Na widełkach układamy grubą żerdź - kalenicę. Na kalenicy opieramy pod kątem około 45 do 60 stopni 5 do 7 żerdzi drugim końcem wbitych w ziemię. Pomiędzy żerdziami przeplatamy poziomo kilkanaście gałęzi. Aby zwiększyć wytrzymałość całej konstrukcji pionowe paliki podpieramy z boku, a całość wiążemy sznurkiem, drutem, wikliną. Pokrycie najłatwiej zrobić z płachty namiotowej, spadochronu. Więcej czasu zajmie nam ułożenie strzechy z gałązek, kawałków kory lub darni. Układanie strzechy zaczynamy od dołu tak, aby każdy następny rząd przykrywał niższy do połowy. Podobnie wykonujemy ściany boczne. Dla ochrony przed deszczem dodajemy daszek. Wewnątrz układamy podściółkę z gałązek świerkowych, suchego mchu.

Przed szałasem rozpalamy ognisko. Ognisko to nie tylko ciepło i światło, sucha odzież i gorąca woda, ochrona przed owadami i dzikimi zwierzętami oraz sygnał dla ratowników. Najważniejszą sprawą w warunkach walki o przetrwanie jest to, że ognisko dodaje także otuchy, odwagi, polepsza nastrój i zmusza do aktywności fizycznej. Przed rozpaleniem ogniska należy przygotować miejsce na nie tak, aby uniknąć pożaru. Miejsce na ognisko wybieramy z dala od iglastych i suchych drzew, starannie oczyszczamy przestrzeń w promieniu ok. 1,5 m z suchej trawy, mchu. Nie wolno rozpalać ogniska na torfowisku! Następnie przygotowujemy zapas opału oraz rozpałkę. Z suchej (stojącej) gałązki strugamy wióry, tak aby pozostały na niej. Zbieramy także korę brzożową, żywicę sosnową, puch roślinny, suchą trawę, cienkie gałązki. Zapalamy najlepiej zapałką sztormową i dokładamy coraz to grubsze gałązki, układając je w kształt wigwamu tak aby nie zadusić ognia. Gdy nie mamy zapałek, możemy użyć mieszaniny niewielkiej ilości nadmanganianu potasu (używany do odkażania wody, przemywania ran) i cukru -

zapala się od tarcia. Także promienie słońca skupione za pomocą lupy, obiektywu aparatu fotograficznego zapalają łatwopalne materiały (z wyjątkiem papieru, który się jedynie zwęglą). W ostateczności możemy użyć techniki z epoki kamienia łupanego - łuku ogniowego, wymaga ona jednak dużej wprawy (pod "wiertło" dobrze jest dać szczyptę piasku oraz węgla drzewnego).



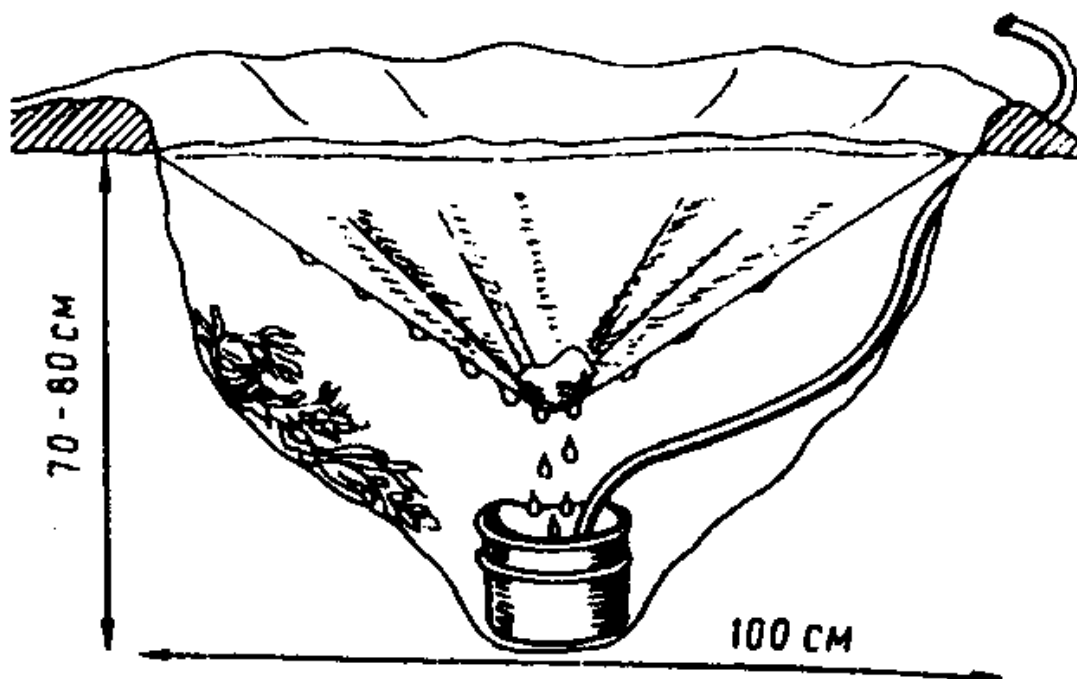
Następna litera naszego PLAN-u, "L" - oznacza wybór miejsca i metody wzywania pomocy. W pobliżu naszego schronienia winniśmy mieć otwartą przestrzeń, większą polanę, skąd będziemy nadawać sygnały dla ratowników. Najskuteczniejszą metodą, jak wykazują statystyki jest posyłanie w kierunku samolotu, statku, słonecznego "zajęczka" który może być widoczny nawet z odległości 24 kilometrów. Jeśli nie mamy lusterka (są specjalne metalowe, z otworem celowniczym w środku), możemy użyć kołpaka piasty, lub innych błyszczących przedmiotów. Nie zapominajmy, że ekspedycję Nobilego w lodach Arktyki odnaleziono, ponieważ pilot samolotu zobaczył odbłysk słońca na arkusiku staniolu z opakowania czekolady. Trzy ogniska ustawione w trójkąt pozwolą nam sygnalizować także nocą. Ogniska przygotowujemy z góry, na rusztowaniu z gałęzi (aby zabezpieczyć przed zamoknięciem) i okrywamy z góry dla zabezpieczenia przed deszczem. Powinny być tak przygotowane, aby natychmiast można je było podpalić, gdy tylko zauważymy lub usłyszymy samolot.

Dla podawania sygnałów z ziemi dla samolotu jest specjalny międzynarodowy kod. My powinniśmy znać tylko kilka najważniejszych, z których dla łatwiejszego zapamiętania napiszemy słowo - "FILL". Gdzie "F" - oznacza - "potrzebujemy wody i pożywienia" "I" - "konieczny lekarz, mamy rannych" "LL" - "wszystko w porządku". Litera "Y" - od yes oznacza "tak" a litera "N" od no oznacza "nie" Znaki te wykonujemy nie mniejsze niż 6 metrów długości i 0,5 metra szerokości z podręcznych materiałów, obowiązkowo kontrastujących z tłem. Zimą możemy je wydeptać na śniegu.

W naszych górach do wzywania pomocy służą specjalne sygnały: Sygnały dźwiękowe to wołanie np. "Aaa!" (przeciągłe, w wysokiej tonacji) lub gwizdanie na palcach lub gwizdkiem (gwizdek jest najlepszy). W nocy trzeba także stosować dodatkowo sygnały świetlne, np. zapalenie i gaszenie latarki. Zarówno dźwiękowe jak i świetlne sygnały muszą być krótkie, powtarzane 6 razy na minutę w odstępach dziesięciosekundowych. Następnie minuta przerwy, znów minuta z sygnałami aż do skutku, to znaczy do usłyszenia odzewu na sygnał. Jeśli wezwanie zostało przez kogoś usłyszane, jest obowiązany dać odzew - podobny sygnał powtarzany 3 razy na minutę (co 20 sekund) z minutową przerwą, jak przy pierwszym sygnale. Każdy, kto usłyszał sygnał, powinien natychmiast zawiadomić o tym najbliższą placówkę GOPR (Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego), wskazując jednocześnie miejsce pochodzenia sygnałów.

Kolejną literą naszego PLANU jest "A" jak Akwizycja czyli zaopatrzenie. Najważniejsza jest woda. Bez pożywienia możemy się obejść nawet do trzech tygodni, bez wody zginiemy po trzech dniach. Wodę możemy znaleźć szukając roślin, które rosną tylko nad żyłami wodnymi. Za przykład mogą służyć choćby olchy i wierzby. Na brzegu morza kopiąc dołek szybko dokopimy się do wody gruntowej, której górna warstwa jest słodka, ponieważ woda słona jako cięższa znajduje się pod spodem. Zimą w Arktyce możemy otrzymać słodką wodę roztopiając stary lód. Nawet na pustyni możemy otrzymać wodę prosto z piasku za pomocą słonecznego kondensatora. Jego zasadniczą częścią jest cienka folia z przezroczystego, hydrofobowego plastyku wielkości mniej więcej półtora metra kwadratowego. Folią przykrywamy dół w ziemi o średnicy około 1 metra i takiej samej głębokości. Krawędzie folii przysypujemy piaskiem, ziemią wydobytą z dołu. Środek obciążamy niedużym kamykiem, grudką ziemi, aby nadać jej kształt odwróconego stożka. Promienie słońca przenikając przez folię, powodują parowanie wody z gruntu. Woda skrapla się na wewnętrznej powierzchni folii i kapie do podstawionego naczynia. W ciągu doby

można w ten sposób uzyskać do 1,5 litra wody. Aby zwiększyć produkcję wody zaleca się wrzucić do dołu świeżo zebrane rośliny (najlepiej wcześniej rano, pokryte rosą), ewentualnie oddać do dołu mocz. Aby można było pić wodę bez rozbierania całej konstrukcji, na dnie naczynia układamy jeden koniec cienkiej rurki a drugi wyprowadzamy na zewnątrz.



Prosto i, co ważne, bez wysiłku można otrzymać wodę łąwiąc parę wodną wydalaną przez rośliny. Plastikowy worek o rozmiarach około 1 na 0,5 metra nakładamy na gałąź drzewa, krzew i szczelnie zawiązujemy. Para wodna skrapla się na wewnętrznej powierzchni woreczka i spływa w jego najniższe miejsce. W ciągu godziny można otrzymać w ten sposób 50 do 80 mililitrów wody. Sposób ten możemy zastosować wszędzie, gdzie rosną rośliny. Woda otrzymana w wyżej opisany sposób jest to woda destylowana i można ją pić bez odkażania. Każdą inną wodę zaleca się gotować co najmniej przez 7 minut, szczególnie dotyczy to wody w ciepłych krajach, ale obecnie także i u nas bezpieczne są tylko początkowe odcinki górskich strumieni. Wodę można także odkażać chemicznie. Używamy do tego celu między innymi nadmanganianu potasu, dodając 1 do 2 kryształków na pół litra wody, aby otrzymać roztwór o jasno różowym zabarwieniu. Po zamieszaniu i odczekaniu kilkunastu minut woda jest odkażona. Należy pamiętać, że wodę mętłą przed odkażaniem trzeba przefiltrować. W zimie możemy otrzymać wodę topiąc lód. Topienie śniegu się nie opłaca.

Musimy pamiętać, że jeżeli nie mamy wystarczającej ilości wody, nie możemy jeść (oczywiście z wyjątkiem soczystych owoców i warzyw), bowiem nasz organizm trawiąc pożywienie zużywa zwiększone ilości wody. Głodówka wcale nie powinna nam zaszkodzić, jeśli tylko zachowamy spokój i nie będziemy obawiali się "głodowych męczarni". Jeśli nie będziemy nic jedli, a tylko pili czystą wodę (najlepiej ciepłą, przegotowaną) to już najpóźniej trzeciego dnia nie będziemy odczuwali głodu, ponieważ żołądek zaprzestanie pracy a organizm przejdzie na tak zwane odżywianie wewnętrzne spalając zapasy tłuszczu. Latem 1981 roku grupa turystów składająca się z 2 kobiet i 9 mężczyzn w różnym stanie zdrowia i wieku dla celów naukowych przeszła pieszo w ciągu 19 dni marszu trasę 538 kilometrów. Ostatnie 14 dni grupa głodowała pijąc tylko wodę, niosąc plecaki o wadze około 15 kg i maszerując po około 30 kilometrów dziennie. Wyniki badań medycznych przed, w czasie i po zakończeniu eksperymentu wykazały nie tylko zachowanie normalnego psychicznego i fizycznego stanu zdrowia uczestników, ale nawet jego poprawę.

W każdej strefie klimatycznej człowiek może znaleźć coś do jedzenia. Ponieważ aby polować na zwierzęta należy posiadać myśliwskie nawyki, moim zdaniem najlepiej ograniczyć się do zbierania jadalnych roślin, grzybów, skorupiaków oraz łowienia ryb. Dużo roślin jadalnych to rośliny wodne i błotne. Tatarak zwyczajny (*Acorus calamus*), łączeń baldaszkowy (*Butomus umbellatus*), pałka szerokolistna i wąskolistna (*Typha*) posiadają jadalne kłaczka, najlepiej po ugotowaniu lub upieczeniu w popiele. Trzcina pospolita (*Phragmites communis*) prócz tego ma

jadalne na surowo młode pędy. Także podziemne bulwy strzałki wodnej (*Sagittaria sagittifolia*) są jadalne na surowo, gotowane i pieczone. Wśród znajomych chwastów wiele gatunków nadaje się do jedzenia. Pokrzywa zwyczajna (*Urtica dioica*) po zanurzeniu we wrzątku nadaje się do jedzenia na surowo, także można gotować z niej supę lub witaminową herbatkę. Mniszek (*Taraxacum*) jest w całości jadalny, jego mlecznym sokiem można smarować odciski. W lesie oprócz jagód i owoców możemy jeść biel - zewnętrzną warstwę pni młodych drzew (po zdjęciu kory) - brzoź, lip, drzew iglastych.

Latem i jesienią możemy uzupełnić jadłospis grzybami. Tylko wśród grzybów z blaszkami pod kapeluszem są śmiertelnie trujące. Najlepiej je wykluczyć z jadłospisu.

Ryby możemy łapać nawet gołymi rękami - pod kamieniami oraz pod brzegiem. Spośród ryb łowionych w naszych wodach tylko ikra brzozy może być trująca. Jeśli chodzi o ryby morskie i ciepłych krajów należy przestrzegać zasady, że wszystkie ryby o dziwacznych kształtach mogą być trujące i niebezpieczne ze względu na kolce zawierające często silną truciznę. Z tego samego powodu nie wolno brać do ręki żywych morskich ślimaków i meduz (nawet wyrzuconych na brzeg) w morzach tropikalnych. Zarówno w lesie jak i nad wodą nie powinniśmy więc odczuwać głodu.

Ostatnia litera naszego PLAN -u to "N" jak Nawigacja. Podstawą orientowania się w terenie jest po pierwsze określenie własnego miejsca stania, a następnie wyznaczenie drogi marszu. Także musimy wiedzieć, gdzie są strony świata. Najprościej za pomocą słońca, ponieważ wschodzi na wschodzie, zachodzi na zachodzie, a w południe znajduje się na południu. Nasz cień pokazuje wtedy kierunek północy. W nocy na naszej półkuli kierunek północy wskazuje Gwiazda Polarna, a na półkuli południowej Krzyż Południa (nieokładnie). Aby dobrze orientować się w terenie powinniśmy posiadać jego dokładną mapę, najlepiej w skali 1: 25 lub 1: 50.000, kompas oraz posiadać pewną wiedzę z zakresu terenoznawstwa. Mapa winna być koniecznie zabezpieczona przed deszczem. Kto czytał książkę J. Verne'a "Piętnastoletni kapitan" wie, że żelazne (stalowe) przedmioty znajdujące się w pobliżu kompasu fałszują jego wskazania.

---

Autor: Jan P Ciecinski

Przedruk ze strony: <http://ciecinski.eco.pl/ltcztery.html>

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)